

Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2012 r.

Biblioteka Narodowa we współpracy z TNS Polska przeprowadziła kolejną falę badań społecznego zasięgu książki. Sondaż zrealizowano na losowej reprezentatywnej próbie 3000 obywateli Polski w wieku 15 lat i więcej. Interesowano się tym, jaka część społeczeństwa czyta i kupuje książki, jaka jest intensywność lektury i zakupów w ciągu roku, jakie książki są czytane i kupowane oraz jakie są źródła dostępu do nich. Maksymalny błąd statystyczny dla tej próby wynosi 1,8%.

Stabilna grupa stałych czytelników

Sondaż w dużej mierze potwierdził generalne tendencje rozpoznane w poprzednich edycjach badania. Przyjmując, że ilościową miarą bycia „rzeczywistym” czytelnikiem jest deklaracja przeczytania siedmiu lub więcej książek w ciągu roku, należy podtrzymać twierdzenie sprzed dwóch lat o stabilności tej kategorii społecznej (kilkuprocentowe wahania głównego wskaźnika czytelnictwa w trzech ostatnich badaniach wynikają z odpowiedzi, jakich udzielali czytelnicy sporadyczni). W 2012 roku osób, które można uznać za „rzeczywistych” czytelników, było **11%**. Warto przypomnieć, że w ciągu dekady 1994-2004 odsetek takich osób wynosił 22-24% i to właśnie spadek do obecnego poziomu, jaki dokonał się pomiędzy 2004 a 2008 rokiem, należy uznać za najważniejszą zmianę w postawach Polaków wobec czytania książek.

Czytelnictwo ustabilizowało się na niskim poziomie

Przynajmniej jednokrotny kontakt z jakąkolwiek książką w ciągu roku zadeklarowało nieco ponad **39%** Polaków, przy czym książkę zdefiniowano w tym badaniu szeroko – włączając do tej kategorii także albumy, poradniki, encyklopedie, słowniki, a także książki w formie elektronicznej. To o 5% mniej niż w roku 2010, kiedy można było ostrożnie domniemywać o zahamowaniu trwającej od 2006 roku tendencji spadkowej. To wynik jednak nieco lepszy od roku 2008, kiedy do czytania książek przyznało się zaledwie 38% badanych.

Warto pamiętać, że w gronie tak wyodrębnionych czytelników znajdują się zarówno ci, którzy przypomnieli sobie, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy zajrzeli – choćby przelotnie – do jednej książki, np. poradnika działkowca czy książki kucharskiej, jak i ci, którzy czytają stosunkowo systematycznie i dużo. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z osobami, których kontakt z książkami jest przypadkowy, i trudno tu byłoby mówić o rzeczywistym byciu pod ich wpływem; w drugim – uzasadnione jest twierdzenie o względnej trwałości nawyku czytania książek.

Tab. 1 Deklaracje respondentów dotyczące czytania książek w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie w latach 2002-2012

rok badania	nieczytający	Czytający 1-6 książek	Czytający 7 i więcej książek
2002	44,4	32,1	22,2
2004	41,8	32,9	24,4
2006	50,3	31,7	17,2
2008	62,2	24,8	10,6
2010	56,0	31,1	11,6
2012	60,8	26,5	11,1

Wzrost czytelnictwa tekstów dłuższych

Od 2010 r. w badaniu zasięgowym zadawane jest pytanie o to, czy w ciągu ostatniego miesiąca respondent przeczytał jakikolwiek tekst o orientacyjnej objętości przynajmniej trzech stron wydruku, trzech ekranów komputera bądź dłuższego artykułu w gazecie. W 2012 r. twierdząco na to pytanie odpowiedziało 58% badanych – o 6% więcej niż dwa lata wcześniej. O 9% (z 32 do 41) wzrosła liczba Polaków, którzy w ciągu ostatniego roku nie czytali żadnej książki, a zarazem w ciągu ostatniego miesiąca zapoznali się z co najmniej trzystronicowym tekstem. Dla tej zbiorowości książki nie mają do zaoferowania niczego, czego nie można by uzyskać za pośrednictwem innego medium piśmienności.

To zwiększanie się liczby ludzi, którzy mają wystarczające kompetencje i motywację, aby obcować ze stosunkowo długimi tekstami, a jednocześnie unikają lektury książek, wydaje się szczególnie dobitnie świadczyć o malejącej roli tych ostatnich w całości współczesnych praktyk czytelniczych. Można dodać, że ta reorientacja na inne niż czytanie książek formy obcowania z tekstem, dotyczy także tych kategorii respondentów, w przypadku których spadek zainteresowania książkami w ostatnim czasie zaznaczył się szczególnie silnie – nastolatków oraz osób z wykształceniem wyższym. Warto zauważyć, że najmłodszy czytelnicy wykazują tendencję do tego, by nie czytać książek w całości. Z jednej strony wynika to zapewne z sposobu nauczania języka polskiego, z drugiej wiąże się z dostępnością bardziej syntetycznych form tekstowych – wpisów na blogach czy portalach społecznościowych – które łatwiej i lepiej zaspokajają pewien repertuar potrzeb czytelniczych niż na przykład narracja powieściowa.

Przesunięcie to – co warto podkreślić – nie polega na tym, że nieczytający książek w istocie czytają książki w formie elektronicznej. Tylko 2% osób nieczytających w 2012 r. kiedykolwiek czytało e-booka. Korzystanie z e-booków charakteryzuje przede wszystkim tych, którzy czytają siedem i więcej książek w ciągu roku, wśród nich aż 20% przynajmniej raz miało w przeszłości do czynienia z książką elektroniczną.

Starsi dają zły przykład

Podobne jak w poprzednich edycjach badania potwierdziła się zależność pomiędzy czytaniem książek a takimi cechami społecznymi jak wiek, płeć, wykształcenie czy miejsce zamieszkania badanych. Odsetek czytelników maleje wraz z wiekiem badanych. Książki czyta 62% nastolatków i ledwie 32% osób sześćdziesięcioletnich i starszych. Wśród najmłodszych respondentów jest najmniej takich, którzy nie mają kontaktu ani z książkami, ani z prasą, ani z innymi tekstami. Bardziej szczegółowe pytania pozwoliły jednak zauważyć, że wiek różnicuje nie tylko poziom czytelnictwa, ale i jego charakter.

Młodzi niedocytani

O ile ogólny poziom czytelnictwa opada z wiekiem, o tyle częstotliwość lektury wśród badanych wciąż czytających książki rośnie z wiekiem – codzienną lekturę książek deklaruje 22% czytelników ponad sześćdziesięcioletnich i tylko 8% nastoletnich. Czytelnicy nastoletni wyróżniają się przy tym nie tylko stosunkowo niewielką częstotliwością lektury, ale także zdecydowanie rzadszym niż w innych grupach wiekowych czytaniem całych książek, a częstszym wybieraniem jedynie fragmentów lub przedwczesnym w stosunku do zamierzeń przerwaniem lektury.

Kobiety czytają więcej

Jak zwykle, czytanie książek deklaruje więcej kobiet niż mężczyzn. Bardziej rozbudowane narzędzie pozwoliło także stwierdzić, że kobiety czytają więcej książek i oddają się

lekturze z większą częstotliwością niż mężczyźni. Gdy badanych poproszono o wskazanie motywów, dla których sięgnęli po czytaną książkę, kobiety częściej niż mężczyźni wskazywały relaks i rozrywkę, czytelnicy zaś częściej niż czytelniczki preferowali lektury służące ich rozwojowi i poszerzeniu wiedzy o świecie.

Poziom czytelnictwa książek rośnie wraz z wykształceniem badanych. Z wyższym wykształceniem szczególnie wyraźnie wiąże się czytelnictwo bardziej systematyczne (od 1 do 6 książek rocznie czyta 30% czytelników ze średnim wykształceniem i 40% – z wyższym, powyżej 6 książek rocznie – tylko 11% badanych ze średnim wykształceniem i 23% z wyższym). Wykształceni respondenci częściej niż przeciętnie czytują dla celów zawodowych (choć i u nich nie zdarza się to często – po książkę z tego powodu sięga 8% czytelników z wyższym wykształceniem i 4% wszystkich czytelników) oraz z chęci poszerzenia wiedzy i dla własnego rozwoju. Ludzie wykształceni także częściej niż przeciętnie wymieniają książki, które przeczytali w całości.

Spadek w miasteczkach

Potwierdziło się również zróżnicowanie ze względu na miejsce zamieszkania. Najwięcej czyta się w wielkich miastach, a najmniej na wsi. Nie mamy tu jednak do czynienia z zależnością prostoliniową, stałym wzrostem czytelnictwa wraz ze zwiększaniem się wielkości miejscowości. Spośród różnych miast najskromniej wypadły nie miasteczka najmniejsze, tylko te średniej wielkości (od 20 do 100 tys. mieszkańców).

Mało czytamy cyfrowo

Do lektury e-booków kiedykolwiek w życiu przyznało się 7% badanych, a do słuchania audiobooka – 6%. Korzystanie z obu technologii podlega podobnemu zróżnicowaniu jak czytanie drukowanych kodeksów (czyli tradycyjnych książek papierowych) – ich użytkownicy to przede wszystkim młodzi, dobrze wykształceni mieszkańcy wielkich miast pochodzący z rodzin inteligenckich. Ebooki i audiobooki nie spotykają się z większym zainteresowaniem wśród tych, którzy mają relatywnie trudny dostęp do właściwej środowisku wielkomiejskiemu infrastruktury kulturalnej, są raczej dodatkiem do tego, czym osoby skądinąd czytające już dysponują.

Dlaczego nie czytamy?

Wiele wskazuje na to, że brak zainteresowania czytaniem książek to nie tylko zjawisko wyjaśnialne poprzez odniesienie do zmiennych społeczno-demograficznych, ale także rezultat głębszego kulturowego procesu, który zaczął się ok. roku 2006. Po to, aby bliżej przyjrzeć się temu zjawisku, osobom, które przyznają się do braku kontaktów z książkami, zadano dodatkowe pytania. 53% spośród osób, które zadeklarowały, iż nie przeczytały żadnej książki w ciągu ostatnich 12 miesięcy, nigdy nie czytało książek bądź czytało je wyłącznie w bezpośrednim związku z pobieraniem nauki w szkole; pozostałe 47% nieczytających przyznało, że dawniej czytało książki, obecnie jednak sięga po nie rzadziej niż raz w roku. Takiej odpowiedzi najczęściej udzielali nieczytający z wykształceniem wyższym, co stanowi ślad ważnego przeobrażenia tej kategorii społecznej, która to przemiana – najogólniej rzecz ujmując – doprowadziła do sytuacji, w której ludzie formalnie wysoko wykształceni w sensie kulturowym już niekoniecznie są inteligentami. 34% Polaków z wykształceniem wyższym nie przeczytało w ciągu ostatniego roku żadnej książki, 20% w ciągu ostatniego miesiąca nie przeczytało tekstu o objętości trzech stron lub dłuższego artykułu w prasie, 17% nie przypomina sobie, żeby w ciągu ostatniego roku czytało jakąkolwiek prasę.

Czytają dzieci rodziców wykształconych

Wiele wskazuje na to, że czytanie książek to zachowanie habitusowe – „dziedziczone” po rodzicach. Wyższe wykształcenie przynajmniej jednego z rodziców silnie koreluje z nawykiem czytania. Formacyjną rolę kapitału kulturowego rodziców szczególnie dobrze widać wówczas, kiedy porówna się deklaracje respondentów mających rodziców o tym samym poziomie wykształcenia, co pokazuje poniższa tabela:

Tab. 2 Ujednolicone wykształcenie rodziców respondenta a intensywność czytania książek w 2012 r.

N=2092		czytał książki w ciągu roku			
		Nie	1-2 książki	3-6 książek	7 i więcej
ujednolicone	Podstawowe	74,4%	11,0%	7,1%	7,5%
wykształcenie	zasadnicze zawodowe	66,6%	15,2%	9,6%	8,5%
obojsza	średnie, techniczne i policealne	49,0%	17,6%	17,2%	16,2%
rodziców	wyższe stacjonarne	17,3%	30,8%	19,2%	32,7%

Źródło: badanie Społeczny zasięg książki 2012

Dla porównania, wpływ wykształcenia respondentów słabiej różnicuje zasięg i intensywność czytania niż wykształcenie ich rodziców:

Tab. 3 Wykształcenie a intensywność czytania książek

N=3001		czytał książki w ciągu roku			
		nie	1-2 książki	3-6 książek	7 i więcej
wykształcenie	podstawowe i zawodowe	75,7%	12,2%	6,6%	5,5%
respondenta.	średnie i policealne	55,5%	18,1%	13,2%	13,2%
	Wyższe	34,5%	22,5%	18,8%	24,2%

Źródło: badanie Społeczny zasięg książki 2012

Pomaga mieszkanie w wielkim mieście

Okazuje się jednak, że czynnikiem niwelującym negatywny wpływ rodzinnego zaplecza kulturowego na poziom czytelnictwa w przypadku osób pochodzących z rodzin niewykształconych, może być zamieszkanie w wielkim mieście. Jest nie tylko tak, że im większe miasto, tym mniejsze prawdopodobieństwo bycia poza zasięgiem oddziaływania książek, ale też tak, że w przypadku osób, których rodzice mieli najniższe wykształcenie, a więc też najmniejsze szanse przekazania nawyku czytania, fakt zamieszkania w wielkim mieście okazuje się być bardzo ważny, a różnica między odsetkiem nieczytających potomków rodziców z wykształceniem podstawowym zamieszkałych na wsi a ich odpowiednikami z miasta powyżej 100 tys. mieszkańców sięga aż 20 punktów procentowych (81% i 61%). Także osób czytających przynajmniej siedem książek w ciągu roku wśród tych, których rodzice mają wykształcenie podstawowe, na wsi jest przeszło dwukrotnie mniej niż w wielkich miastach (odpowiednio 5 i 12%). Prawdopodobnie to właśnie obecność dobrze wyposażonych i sprawnie funkcjonujących bibliotek zmniejsza prawdopodobieństwo reprodukcji nierówności w kolejnym pokoleniu. Prawie 35% czytelników jako źródło książek wskazało biblioteki.

Poziom bibliotek w dużym stopniu decyduje o czytelnictwie

Tab. 4 Źródła pochodzenia książek wymienionych przez respondentów jako lektury z ostatniego roku

Źródło pochodzenia czytanych książek	Liczba wskazań	Czytelnicy, którzy wymienili książkę z danego źródła (dane w procentach)*
Zakupy (także przez internet)	449	38,2
Prezent	177	15,1
Księgozbiór domowy	184	15,6
Wypożyczenie od rodziny, znajomych	310	26,4
Biblioteka szkolna	114	9,7
Biblioteka publiczna	267	22,7
Inna biblioteka	27	2,3
Legalne pobranie z internetu	22	1,9
Nieformalne pobranie z internetu	6	0,5
Inne	11	0,9
Trudno powiedzieć	13	1,1

* Odsetki nie sumują się do stu, ponieważ czytelnicy mogli wymienić kilka książek pochodzących z różnych źródeł

Warto podkreślić, że w badaniu z 2012 roku korzystanie z bibliotek obliczono nie na podstawie ogólnych deklaracji, lecz metodą bardziej restrykcyjną, tzn. poddano analizie respondentów, którzy wśród przeczytanych przez siebie książek wymienili te pochodzące z bibliotek, w tym bibliotek publicznych. Tym bardziej godne uwagi, że biblioteki publiczne szczególnie często wskazywane były przez tych, którzy albo wcale nie kupują książek, albo czynią to rzadko, a więc przez rolników, bezrobotnych oraz emerytów i rencistów.

Wzrost wypożyczeń w bibliotekach

Przy tej okazji warto powołać się na ostatnie wyniki badań stanu bibliotek publicznych za 2011 r., które zanotowały pierwszy raz od wielu lat wzrost wypożyczeń książek do domu (o 0,4 %), co jest dużym sukcesem przy spadkach w ostatnich latach wynoszących nawet ponad 5 %. Warto też z satysfakcją odnotować, że apele o zwiększenie zakupów przez biblioteki przynoszą rezultaty, choć jeszcze niewielkie, czego dowodem jest wzrost wydatków na zakupy w skali kraju o 9,2 %. Nadal jednak poziom zakupu nowości pozostaje na niskim poziomie 7,2 wolumina na 100 mieszkańców.

Są dwa różne sposoby czytania

Jak dowodzą eksperymentalne badania laboratoryjne przeprowadzone przez BN we współpracy Ośrodkiem Przetwarzania Informacji, czytanie tekstu linearnego i hipertekstu to dwie bardzo różne sytuacje, przy czym owe różnice dotyczą nie tylko fizjologicznego aspektu czytania (sakady i fiksacje gałki ocznej), ale także procesów poznawczych zachodzących w umyśle człowieka czy wielkości angażowanej w czytanie pamięci operacyjnej. Badania te pokazały również, jak typowe dla sposobu organizacji wielu serwisów internetowych środki osłabiają koncentrację na lekturze linearnych komunikatów pisanych.

Krok dalej – w ślad za intuicjami wyrażonymi w pracach amerykańskich uczonych – pozwalają wykonać badania jakościowe przeprowadzone przez BN we współpracy z Grupą IQS w listopadzie 2012 r. Uzyskane na drodze wywiadów narracyjnych autorozpoznania wysoko wykształconych czytelników świadczą o tym, że codzienne obcowanie z komunikatami

zorganizowanymi w formie krótkich wypowiedzi hipertekstowych, którym towarzyszą materiały audiowizualne, formatuje umysły ich użytkowników w taki sposób, że coraz trudniej jest im skupić się na lekturze stosunkowo długiego linearnego tekstu. Być może to właśnie stałe podleganie oddziaływaniu elektronicznych form komunikacji tekstowej – obok specyfiki współczesnej dydaktyki języka polskiego – wyjaśnia, dlaczego najmłodszy badani szczególnie często przyznają się do czytania jedynie fragmentów książek.

Wypowiedzi badanych wskazują na to, że w świadomości społecznej wyraźnie zarysowują się dwa pojęcia czytania. Z jednej strony jest to, które odnosi się do czynności będącej dobrowolnym czytaniem w czasie wolnym drukowanego kodeksu zawierającego prozę literacką lub popularnonaukową. Z drugiej strony jest wymuszone czynnikami zewnętrznymi czytanie użytkowe. Te dwa rodzaje czytania badani bardzo wyraźnie różnicują. Czytanie użytkowe w coraz większym stopniu wydaje się być związane z krótkimi formami tekstowymi dostępnymi w internecie użytkowany za pomocą wielorakich urządzeń – komputerów stacjonarnych i przenośnych, tabletów czy smartfonów. Czytanie w sensie bardziej tradycyjnym jest praktyką „bycia gdzie indziej”, oderwania – przynajmniej do pewnego stopnia – od przymusów doraźnej bezpośredniości codziennych obowiązków; z tego punktu widzenia lektura tego rodzaju przedstawia się jako praktyka ekskluzywna właściwa tym, którzy nie tylko posiadają dostateczne kompetencje kulturowe, ale także dysponują czasem niepoddanym segmentacji na krótkie odcinki.